

Wielkopolski Rzemieślnik

Numer 07/2011

<http://irpoznan.com.pl>



Dobre – bo z Wielkopolski!

Wielkopolski Rynek Pracy

Dialog społeczny w wymiarze mikro



Obradowała Rada Izby Posiedzenie w dniu 22.06.2011r.

Marzena Rutkowska-Kalisz

Spis treści:

Rada Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej	2
Dobre – bo z Wielkopolski!	5
Wielkopolski rynek pracy	9
Pomóż sam sobie – promocja zatrudnienia osób niepełnosprawnych	12
Dialog społeczny w wymiarze mikro	15
Polska Prezydencja	21
Wizerunek organizacji cz. II	23
Info	24



Na wstępie posiedzenia, któremu przewodniczył Prezes Jerzy Bartnik, poszerzono porządek obrad. Dodatkowy punkt obrad przewidywał wprowadzenie w życie uchwały ZRP, dotyczącej Karty Informacyjnej pracodawcy zatrudniającego młodocianego pracownika. Przypomnijmy, że o jej wprowadzenie przez wiele lat zabiegał wiceprezes Karol Pufal. Karta służy jako pomoc w ocenie zakładu, w którym jest prowadzona nauka zawodu. Kilkadziesiąt zawartych w niej pytań pozwala mistrzowi szkolącemu sprawdzić poziom przygotowania zakładu do przyjęcia młodocianego pracownika, wskazuje także na ewentualne uchybienia, które trzeba usunąć.

Wróćmy jednak do porządku obrad, który po wprowadzeniu tego uzupełnienia realizowany był już bez zmian.

Przyjęto zatem protokół z poprzedniego posiedzenia, a także informację o realizacji uchwał.

Tematem wiodącym tego posiedzenia – co ustalono już na poprzednim posiedzeniu – była oświata zawodowa. Dyskusję rozpoczął Prezes Jerzy Bartnik wskazując na najważniejsze zagadnienia. To między innymi: problemy z finansowaniem szkolenia uczniów, przebieg samego procesu szkolenia, a także egzaminowania. Podkreślił, że ze względów politycznych jesteśmy w dość trudnym okresie – jest to rok wyborczy i wiele decyzji, które powinny być podejmowane niemal natychmiast, jest odłożonych ad acta, czekają na nowy Sejm i nowy rząd. Nie ułatwia to pracy ani wyznaczania kierunków działania. Wiceprezes Karol Pufal z kolei podkre-

ślił, że obserwuje coraz większe kłopoty z wypełnianiem obowiązku nadzorowania procesu szkolenia. Sedno sprawy leży jak zawsze w finansowych kłopotach jakie mają dyrektorzy szkół zawodowych. Mają mniej uczniów, mają okrojone budżety, a zatem szukają oszczędności likwidując między innymi etaty kierowników szkolenia praktycznego – dlatego tak ważne jest wprowadzenie wspomnianej już karty.

Wskazał następnie, na o wiele jego zdaniem groźniejsze zjawisko. Niestety zaczynamy obserwować w praktyce skutki zawieszenia wypłat refundacji. Rzemieślnicy zaczynają drastycznie ograniczać ilość podpisywanych umów z młodocianymi pracownikami. Pracodawcy przyjmują tylko tylu uczniów, ilu potrzebują w danej chwili w zakładzie. W efekcie brakuje miejsc na praktykę, a potencjalni uczniowie odchodzą z kwitkiem. Jest to szczególnie widoczne w mniejszych miejscowościach, a także na wsiach. Tam młodzież zostaje pozostawiona sama sobie i pozbawiona możliwości podjęcia nauki. Mało tego – podkreślał z niepokojem Karol Pufal – szkoły zawodowe licząc każdy grosz w skromnych budżetach decydują się na utrzymywanie tylko tych kierunków nauczania, które są dla nich korzystne. Nie ma to nic wspólnego z rzetelną analizą potrzeb lokalnego rynku pracy, w praktyce generują jedynie kolejne rzesze sfrustrowanych młodych, bezrobotnych. Skutki

takich chaotycznych działań są bardzo dobrze widoczne w statystykach analizowanych przez Wojewódzką Radę Zatrudnienia, której – przypomnijmy – szeptuje Karol Pufal. Wspomniął, że zabiega teraz o przeprowadzenie badań, które ukazywałyby problem w dalszej 10-20-letniej perspektywie. Tego typu analizy od lat prowadzą Niemcy, Francuzi. Pozwalają one dokładnie wskazać jak będzie kształtował się rynek pracy i na jakie zawody wzrośnie zapotrzebowanie – tylko takie działania mogą zapobiegać otwieraniu kierunków szkolenia, na które nie będzie zapotrzebowania na rynku pracy. To duże wyzwanie dla służb zatrudnienia, dla szkolnictwa zawodowego, ale także i rzemiosła. A co można zrobić już dziś? Bardzo ważna jest współpraca cechów z dyrektorami szkół i pracodawcami. Proces koordynacji potrzeb i możliwości można zacząć nawet na małą skalę już dziś. Jest to tym istotniejsze, że skutki zamieszania z refundacjami odczujemy dopiero za 3-4 lata – jeśli dziś nie przyjmuje się potencjalnych uczniów to ich brak na rynku pracy odczuwalny będzie dopiero za kilka lat.

Rząd zdaje się tego zupełnie nie wiedzieć – konkludował z goryczą Prezes Jerzy Bartnik, relacjonując kolejny etap swoich zmagania o refundacje z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej. Nadal obiecane pieniądze są jedynie na papierze, mało tego niemal z dnia na dzień zmienia się zadeklarowana suma. Tego

gorszącego wrażenia chaosu nie są w stanie nawet załagodzić bardzo życzliwe deklaracje szefa doradców strategicznych premiera. Minister Michał Boni wielokrotnie wypowiadał się ostatnio na temat szkolnictwa zawodowego, które jego zdaniem powinno zostać w całości przekazane rzemiosłu. Niestety nie wskazywał przy tym na źródła finansowania. To być może przyszłość, a tymczasem między ministerstwami, ZRP a OHP krążą znów dokumenty, odbywają się kolejne narady i spotkania – rzemiosło tym czasem czeka. Nie sprzyja też temu oczywiście przedwyborczy czas – w ten niezbyt optymistyczny sposób Prezes Jerzy Bartnik kończył dyskusję na temat aktualnych problemów oświaty.

W kolejnym punkcie obrad przedstawiono stan przygotowań do Kongresu Rzemiosła Polskiego. Przedstawiono krótki zarys wielkopolskiego wystąpienia w Warszawie. Delegaci WIR chcą między innymi zająć się ujednoczeniem warunków zdawania egzaminu tak, by były one takie same jak w OKE, chcą postulować wprowadzenie statusu pomocnika czeladnika, a także umożliwienia korzystania z funduszu oświatowego przy organizowaniu w terenie imprez promujących oświatę zawodową.

Podsumowano także przebieg walnych zgromadzeń cechów w poszczególnych regionach. Wiceprezesi podkreślali z satysfakcją dobrą sytuację finansową cechów. Zwracali także uwagę na bar-

dzo wysoką ocenę, z jaką przyjęto inicjatywę Izby. Chodzi o bezprecedensowy cykl spotkań z mistrzami szkolącymi. Ta akcja została bardzo dobrze przyjęta – pora zatem pomyśleć o jej powtórzeniu. Następnie przyjęto uchwałę wprowadzającą w życie stosowanie

Karty Informacyjnej pracodawcy zatrudniającego młodocianego pracownika w celu przygotowania zawodowego (proszę kliknąć w link lub odszukać ją pod tym adresem)

http://www.irpoznan.com.pl/imgs/Formularze_i_zaswiadczenia_OSW/Karta_informacyjna.doc

Na zakończenie przyjęto uchwałę w sprawie nadania odznaczeń za zasługi w rozwoju rzemiosła wielkopolskiego. Odznaczenia otrzymali członkowie Cechu Ślusarzy i Rzemiosł Pokrewnych, który w tym roku świętuje Jubileusz 570 - lecia.





Dobre – bo z Wielkopolski !

Marzena Rutkowska-Kalisz

Od pokoleń rzemieślnicy sektora spożywczego współpracują z rolnictwem. W Wielkopolsce to wielowiekowa tradycja. Zarówno małe rodzinne firmy jak i wielkie przedsiębiorstwa wraz z producentami rolno-spożywczymi działają w systemie naczyń połączonych – niepowodzenie jednego sektora wcześniej czy później uwidacznia się w drugim. Prawa rynku są wtedy nieubłagane. Mogliśmy to zaobserwować całkiem niedawno, – gdy do Polski dotarła „panika ogórkowa” wywołana falą zatruc w Niemczech.

O tym jak ważna jest ta współpraca, o tym jak można efektywnie promować rolnictwo i rzemiosło i jakie sukcesy notujemy na tym polu rozmawiam z Krzysztofem Grabowskim Członkiem Zarządu Województwa Wielkopolskiego.

Panie Marszałku czy można śmiało mówić, że nasz region jest spichlerzem Polski i jakie znaczenie mają wielowiekowe, wielkopolskie tradycje przetwórstwa mięsa i mleka?

Krzysztof Grabowski: Twierdzenie, że Wielkopolska jest spichlerzem Polski, ma jak najbardziej uzasadnione podstawy.

Zajmujemy:

- 1 miejsce w produkcji zbóż: 4.489,1 tys. ton, co stanowi 15,1 % krajowej produkcji, ziemniaki 981 tys. ton, co stanowi 10 % krajowej produkcji
- 1 miejsce w kraju w produkcji buraków-cukrowych: 2.423,3 tys. ton, co stanowi 22,3% krajowej produkcji
- 1 miejsce w kraju w produkcji rzepaku i rzepiku: 423 tys. ton, co stanowi 16,9% produkcji krajowej
 - pogłowie bydła i produkcja żywca wołowego: 3 miejsce po Mazowieckim i Podlaskim
- produkcja trzody chlewnej: 1 miejsce,

w Wielkopolsce 30 % krajowego pogłowia trzody chlewnej – ponad 4 mln sztuk.

Bardzo dobrze rozwinięte rolnictwo w Wielkopolsce, w tym także produkcja zwierzęca, przyczyniły się do rozwoju przetwórstwa mięsnego i mleczarstwa. Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, przyjmując wnioski o wpis na Listę Produktów Tradycyjnych, styka się bezpośrednio z historią wytwarzania rozmaitych produktów mięsnych i mleczarskich. Właśnie dzięki wnioskowi, składanym przez lokalnych producentów, zapoznaliśmy się z tradycją wielkopolskiego przetwórstwa spożywczego. Dowiadujemy się, że to dzięki Olędom, którzy przybywali w XVIII w. na tereny Wielkopolski z Niderlandów (Holandii), Niemiec, Szwabii i Bawarii, rozpowszechniona została produkcja i spożycie nabiału. Olędrzy osiedlali się w Wiel-

kopolsce na terenach nadrzecznych, obfitujących w łąki i pastwiska, gdzie hodowali bydło mleczne. Wysoka kultura rolna Olędrow wpłynęła w bardzo dużym stopniu na rozwój gospodarstw rolnych w naszym regionie. To właśnie w Wielkopolsce w XIX wieku nastąpił najbardziej dynamiczny rozwój mleczarstwa, wówczas upowszechniły się spółdzielnie mleczarskie, zaopatrujące wszystkie miasta regionu w mleko i produkty mleczne. Dużą rolę w rozwoju mleczarstwa w Wielkopolsce odegrały Poznańskie Zakłady Hipolita Cegielskiego, które produkowały kompletne obiekty mleczarskie. Jeszcze starsze są tradycje cechów rzeźniczych. Jeden z najstarszych cechów rzeźniczych na terenie Wielkopolski znajduje się w Poznaniu, w 2007 roku świętował jubileusz 750-lecia. Rzeźnicy, skupieni w cechach, wytwarzali swe produkty na sprzedaż w licznych sklepach rzeźniczych, które pojawiły się w XVIII i XIX wieku, obok jatek, na terenie małych i większych miast. W latach międzywojennych w Wielkopolsce było wysokie pogłowie zwierząt, a z tym wiązała się niezwykle silnie rozwinięta sieć zakładów rzemieślniczych oraz przemysłowych. Sytuacja rzemiosła uległa zmianie po II wojnie światowej. Zaraz po wyzwoleniu większość istniejących przed okupacją zakładów wznowiła swoją działalność. I tak np. w Poznaniu funkcjonowało ok. 400 zakładów rzeźniczych. Po wyroby przyjeżdżali ludzie z innych dzielnic Polski. Od początku lat 50. XX wieku rozpoczęła się akcja upaństwowiania zakładów rzemieślniczych. Na nowe koncesje rzemieślnicze do produkcji wyrobów zdecydowali się nieliczni. Jak pokazała przyszłość, warto było, bo większość z tych

zakładów istnieje i produkuje do dzisiaj. Dzisiaj mamy w województwie:

- 46 zakładów przetwórstwa mleka,
- 45 zakładów uboju i przetwórstwa mięsa czerwonego oraz 5 białego (drób),
- 122 zakłady przetwórstwa mięsa czerwonego oraz 8 białego,
- 107 zakładów uboju mięsa czerwonego i 32 uboju mięsa białego.



Jaką rolę odgrywają na rynku spożywczym produkty regionalne, tradycyjne i ekologiczne.

Krzysztof Grabowski: Wielkopolska jest regionem posiadającym specyficzne produkty i potrawy, które nie tylko ze względu na wysoką jakość, ale także na wyjątkowość oraz bogatą, liczącą nieraz setki lat historię, zasługują na upowszechnienie i zachowanie dla przyszłych pokoleń. Najstarszym produktem w Wielkopolsce z udokumentowaną 500

letnią historią jest likier „benedyktynka” produkowany przez o. Benedyktynów w Lubiniu. Żywność regionalna, tradycyjna i ekologiczna to żywność naturalna, cechująca się zazwyczaj wysoką jakością i pozbawiona chemicznych dodatków. Ze względu na dobór odpowiednich surowców i sposób wytwarzania jest to żywność droższa, ale na pewno zdrowsza. Gwarancją najwyższej jakości jest oznakowanie tej żywności znakami rolnictwa ekologicznego oraz oznaczeniami unijnymi lub znakiem „Jakość Tradycja”. Znaki te świadczą o stałej kontroli procesu produkcji. Muszę dodać, że żywność ta dzięki temu, że jest produkowana lokalnie, trafia krótką drogą od producenta do konsumenta, co znacznie zwiększa jej bezpieczeństwo. Ze względu na wysoką jakość i bezpieczeństwo przyszłość należy do naturalnej żywności.

Ze względu na korzyści, jakie produkcja tradycyjnej żywności może przynieść jej wytwórcom, tj. rolnikom, przedsiębiorcom, przetwórcom w Wielkopolsce, a także dla zachowania dziedzictwa kulturowego regionu, Samorząd Województwa promuje wielkopolskie produkty ekologiczne, regionalne i tradycyjne, przyczyniając się w ten sposób do budowy marki regionu.

Czy sektor MŚP, w tym rzemiosło, odgrywa szczególną rolę w kultywowaniu tradycyjnych receptur i technologii.

Krzysztof Grabowski: Produkty o charakterze tradycyjnym produkowane są według receptur i technologii opierających się na naturalnych surowcach i przy użyciu tradycyjnych metod, przy użyciu narzędzi oraz maszyn, specyficznych dla tych metod, odmiennych od technologii

stosowanym w produkcji masowej, w przemyśle spożywczym. Do ich wytwarzania przystosowane są najlepiej małe i średnie firmy, często o charakterze rodzinnym, zaopatrujące się w surowce na rynku lokalnym i posiadające tradycyjne narzędzia oraz urządzenia, wykorzystywane w procesie technologicznym produkcji. Taką małą firmą rodzinną, która w ostatnim czasie rozpoczęła działalność, jest zakład rzeźnicko-wędliniarski pana Jana Nowickiego „Nowicki Naturalnie” w Potaśni pod Ostrzeszowem. Zakład jest członkiem Wielkopolskiej Sieci Dziedzictwa Kulinarnego.

Czy jest to szansa dla mniejszych firm?

Krzysztof Grabowski: Oczywiście, jak już wspomniałem, szczególnie małe i średnie firmy mogą wytwarzać żywność tradycyjną, która jest zazwyczaj w procesie produkcji bardziej pracochłonna od przemysłowej, wymaga szczególnej kontroli i jest przeznaczona dla konsumenta wymagającego wysokiej jakości oraz wyjątkowego smaku.

Jak promować polską żywność (z całym szacunkiem dla obcych smaków) czyli jak działać zgodnie z hasłem „promujmy swoje, kupujmy swoje, jedzmy swoje”?

Krzysztof Grabowski: Promować powinniśmy polską żywność poprzez działania informacyjne, edukacyjne, wystawiennicze prowadzone wśród społeczeństwa, począwszy od kształtowania świadomości najmłodszych (edukacja poprzez zabawę powinna zaczynać się już w przedszkolu), aż po najstarszych, którzy pamiętają jeszcze dawne smaki, oraz zaczynając promocję w terenie na

szczeblu gmin, powiatów, dalej województw, a kończąc na promocji ogólnopolskiej i za granicą (udział w międzynarodowych targach). Aktualnie na terenie gmin i powiatów Wielkopolski prowadzimy cykl imprez p.n. „Smaki Regionów”. W ramach tego cyklu odbywają się seminaria, wystawy, kiermasze i konkursy kulinarne, które popularyzują tradycyjną polską żywność i wskazują na jej walory zdrowotne oraz smakowe.

Jak ocenia Pan inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu w propagowaniu tradycyjnej żywności (Imprezy: Wielkanoc – Mięsne Święta – Polska Tradycja”, konkursy mięsne w czasie Polagry, certyfikacja Rogali świętomarcińskich itp.)

Krzysztof Grabowski: Głównym celem Samorządu Województwa w zakresie przetwórstwa żywności jest podnoszenie jakości żywności, stąd wszystkie inicjatywy, które poprzez propagowanie odpowiedniej technologii produkcji wpływają na podniesienie jakości żywności, należy wspierać. Dlatego działania Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej, Cechu Rzeźników i Wędliniarzy oraz Cechu Cukierników i Piekarzy, które promują takie produkty tradycyjne, jak: rogal świętomarciński, kielbasa biała wielkopolska, czy wędzonka krotoszyńska, są potrzebne. Dzięki różnorodnym działaniom promocyjnym produkty te są utożsamiane z naszym regionem i budują jego markę.

Panie Marszałku – co sądzi Pan o tworzeniu klastrów w branży mięsnej czy mleczarskiej albo wręcz mięsno – mlecznej?

Krzysztof Grabowski: Tworzenie klastrów jest dla małych i średnich produ-

centów szansą na uzyskanie dużych partii jednolitego towaru, co może być podstawą do negocjacji w celu uzyskania korzystnych cen skupu. Oprócz tego, że producenci mają w ten sposób szansę bycia konkurencyjnym na rynku wobec dużych zakładów, to klaster umożliwia powiązanie jednostek o różnym charakterze, w tym także z różnych branż, dla osiągnięcia korzyści, nie tylko finansowych. Współpraca np. z jednostkami naukowymi, badawczymi może pozwolić na wprowadzanie innowacji technologicznych poprawiających jakość i bezpieczeństwo. Obecnie w Polsce nie mamy jeszcze zbyt dużych doświadczeń w organizacji klastrów, ale należy próbować różnych działań, które będą korzystne zarówno dla producentów, jak i konsumentów.

Przykładem dobrze rozwijającego się klastra jest Klaster Spożywczy Południowej Wielkopolski. Klaster powstał w 2009 roku, w jego skład wchodzi 17 podmiotów zajmujących się produkcją żywności, oraz maszyn i urządzeń do przetwórstwa spożywczego. Stowarzyszenie skupiające takie firmy, jak: Jutrzenka Colian, Paula, JAM Inox Produkt, Eljon, Spomasz Pleszew, Edal Lisków, Izby Gospodarcze Kalisza i Ostrowa Wlkp., Transvet, Starostwo Powiatowe w Kaliszu, Elena, Arjago, Ceko, Lazur, Hortimex planuje w najbliższym czasie budowę nowoczesnej serwerowni komputerowej za ponad 800.000 złotych, mającej służyć podmiotom współtworzącym przedsięwzięcie. Na jej realizację klaster pozyskał unijne dofinansowanie. Dzięki takim działaniom członkowie stowarzyszenia mogą sprostać rosnącym wymaganiom rynku.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



Wielkopolski rynek pracy

Marzena Rutkowska-Kalisz

Dobiega końca pierwsze półrocze. O tym jakie zjawiska zdominowały wielkopolski rynek pracy rozmawiam z Wiceprezesem WIR Karolem Pufalem Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia w Poznaniu

Jakimi problemami w pierwszej kolejności zajmowała się Wojewódzka Rada Zatrudnienia, której pracami Pan kieruje?

Karol Pufal: Najważniejsza uchwała jaką przyjęła WRZ na swoim ostatnim posiedzeniu została przegłosowana po długiej, ale owocnej dyskusji na temat kształcenia zawodowego. Powiększyła się lista zawodów, w których można ubiegać się o refundację kosztów zatrudnienia młodocianego pracownika w celu przygotowania zawodowego. Ta lista rekomendowana była przez Wielkopolskie Kuratorium Oświaty, a także Wielkopolską Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu. Jest to blisko 120 zawodów przy ponad dwóch i pół tysiącu zawodów i 6000 specjalności. To niewielki procent, ale i tak cieszy. Jak wspominałem była dyskusja nad sensownością przyznawania dotacji w zawodach, w których w województwie wielkopolskim występuje zdecydowany nadmiar absolwentów. Omówiliśmy, także listę wszystkich deficytowych i nadwyżkowych zawodów preferowanych przez uczniów. Jest to wynik specjalnego opracowania dotyczącego oceny absolwentów wszystkich typów szkół. Takie

badania WUP przeprowadza od siedmiu lat.

Czy zatem już wiemy kogo szkolimy niepotrzebnie?

Karol Pufal: Nie do końca... bo doszliśmy do wniosku, że nasze województwo jest duże i bardzo zróżnicowane zarówno pod względem wielkości bezrobocia jak i jego struktury. Nie możemy więc jednoznacznie powiedzieć, że specjalistów w danej profesji jest za dużo lub za mało. Przykładowo jeśli jest zbyt dużo sprzedawców w jednym regionie to nie znaczy, że nie znajdują oni zatrudnienia w innej części województwa.

A może zasadne byłoby sporządzanie takich analiz na poziomie powiatu?

Karol Pufal: Wspominam o tym na posiedzeniach WRZ, że należałoby zrobić badanie w rozbiciu na regiony. W Wielkopolsce mamy pięć regionów i inaczej układa się problem bezrobocia w regionie Kalisza a inaczej w okolicach Piły. Kłopot tylko w tym, że my nie wiemy ilu mamy uczestników rynku pracy; to znaczy ilu mamy pracowników, z jakim wykształceniem, w jakim przedziale wieko-

wym itd. tylko ze znajomością takich danych możemy skutecznie jako Wojewódzka Rada Zatrudnienia skutecznie wytyczać kierunki kształcenia, nie tylko z resztą zawodowego. Takie informacje są niezbędne dla służb zatrudnienia aby prawidłowo mogły reagować na potrzeby rynku pracy i wskazywać szkołom właściwe kierunki kształcenia.

To powinny być wytyczne tworzone w perspektywie co najmniej kilku lat. Inne państwa, choćby Niemcy, Szwedzi czy Francuzi robią to z powodzeniem od dawna.

Skoro są to tak przydatne analizy, dlaczego u nas traktowane są po macoszemu?

Karol Pufal: Jest to bez wątpienia ogromne przedsięwzięcie, w dodatku uważam, że powinny mieć one jednak charakter ogólnokrajowy, tak jak to jest za Odrą. Spróbujmy jednak zacząć od Wielkopolski. Są pieniądze unijne, są programy, które umożliwiłyby sfinansowanie tak kluczowych dla gospodarki badań. Co ważne takie badania muszą być robione w ujęciu regionalnym i nie mogą ograniczać się ściśle do granic administracyjnych województwa. Przykładem niech będzie Powiat Złotowski czy Powiat Pilski, oba leżą na pograniczu innego województwa i wiadomo, że część ludzi podejmuje pracę w innym województwie. W takich badaniach powinno uczestniczyć kilka przygranicznych powiatów – wtedy można by określić zarówno przepływy ludności jak i zapotrzebowanie lokalnego rynku pracy. Brawo pozorom mobilność młodych ludzi w Pol-

sce wcale nie jest tak duża. oni się nie przemieszczają z jednego krańca Polski na drugi, obserwujemy raczej tendencje do szukania pracy w bliskości miejsca zamieszkania.

Czy Wojewódzka Rada Zatrudnienia ma wpływ na tworzenie nowych kierunków kształcenia?

Karol Pufal: Wojewódzka Rada Zatrudnienia opiniuje wnioski dotyczące otwierania nowych kierunków kształcenia w szkołach podległych Marszałkowi Województwa. Na tej podstawie opiniowaliśmy między innymi wniosek jaki napłynął z Kościana. Tamtejsze Medyczne Studium chce kształcić opiekunki osób starszych. Taki kierunek jest jak najbardziej potrzebny. Absolwentki znajdą na pewno zatrudnienie w Polsce albo na Zachodzie Europy. Ale z kolei Wielkopolskie Centrum Edukacji Medycznej chciało kształcić dietetyków i techników BHP. Niestety ten wniosek nie uzyskał przychylniej opinii WRZ, ponieważ uznaliśmy, że w tych specjalnościach kształcą już w Poznaniu inni. To właśnie przykład tego, że staramy się ustrzec młodych ludzi przed wyborem zawodu, w którym potem ciężko znaleźć pracę z uwagi na zbyt dużą ilość absolwentów. Takie pomysły to między innymi efekt odczuwalnego niżu demograficznego – szkoły starają się zachęcić potencjalnych uczniów ale nie zawsze idzie to w parze z faktycznym zapotrzebowaniem rynku pracy. Z tym problemem borykają się szkoły niemal wszystkich szczebli. Błąd systemu polega na tym, że nie premiuje się skutecznego wprowadzenia człowieka na rynek

pracy czyli na wykształcenie go zgodnie z zapotrzebowaniem, a liczy się jedynie ilość uczniów.

Myślenie o uczniu kończy się wraz z wręczeniem mu świadectwa czy dyplomu ukończenia szkoły – potem taki młody człowiek wrzucany jest na głęboką wodę, w dodatku bez dostatecznej umiejętności pływania. To frustrujące...

Karol Pufal: Niestety jest to efekt ułomność współpracy między szkołami poszczególnych stopni edukacji, między władzami gminy czy powiatu. Nikt w zasadzie nie dba o to co stanie się z absolwentem. Jeśli jeszcze w dodatku mamy „przejście” z jednego systemu finansowania nauki – czyli z podstawówki do szkół gimnazjalnych i wyżej to widać coraz wyraźniej przedmiotowe traktowanie ucznia. Nikt też nie myśli o nim jak o potencjalnym uczestniku rynku pracy. Brak takiego monitoring pokutuje u nas od lat, a jego efekty są coraz bardziej dokuczliwe.

Najbardziej widoczne jest to w gminach wiejskich. Młodzi ludzie są pozostawieni sami sobie. Tu także kłania się nasza refundacja, ponieważ z informacji jakie do mnie docierają wynika, że brakuje dla młodych ludzi miejsc dla odbywania praktyki zawodowej. Szkoły zawodowe mogłyby przyjąć ich do nauki zawodu, ale nie mają warsztatów do kształcenia ani odpowiednich warunków by uczyć praktycznej części zawodu. Dotychczas takie zaplecze z powodzeniem tworzyło rzemiosło, ale wielu mistrzów szkolących nie chce dziś przyjmować uczniów w

obawie, że nie będą mieli z tego tytułu odpowiedniej gratyfikacji. Młodzi, potencjalni pracownicy wykwalifikowani nie mają gdzie się uczyć. Już teraz przychodzą do szkoły czy do nas do cechu a my bezradnie rozkładamy ręce. Błędne koło się zamyka. Z swej strony przygotowuję pisma do władz wszystkich szczebli, włącznie z Rządem aby wreszcie podjęto skuteczne działania przeciwdziałające zapaści kształcenia zawodowego.

Te wszystkie zjawiska będą negatywnie wpływać na rynek pracy w przyszłości, ale czy również obecnie obserwujemy niekorzystne tendencje?

Karol Pufal: Zwiększyło się w bezrobocie w Wielkopolsce – ale jest to ewidentny skutek światowego kryzysu, który dopiero teraz dotarł do małych i średnich firm. Sporo problemów budzi także ubieganie się o dotacje unijne. Przedsiębiorcy narzekają, że pokonanie biurokratycznych przeszkód na przykład przy tworzeniu nowych miejsc jest bardzo zniechęcające. Tymczasem jest jeszcze sporo pieniędzy do wykorzystania. Zainteresowanie tymi środkami jest różne, bo zasadniczym czynnikiem powstrzymującym od ubiegania się o nie jest skomplikowana procedura.

Wymagania stawiane przed potencjalnymi beneficjentami także skutecznie ich odstrasza. Czekamy z niecierpliwością na obiecane przez Rząd rozwiązania systemowe!

Dziękuję bardzo za rozmowę.



Pomóż sam sobie – promocja zatrudnienia osób niepełnosprawnych

Marzena Rutkowska-Kalisz

Od lutego 2011 roku prowadzony jest projekt aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych, który przede wszystkim realizowany jest poprzez kampanię informacyjno-promocyjną wśród pracodawców. Celem projektu jest przełamywanie obaw pracodawców przed zatrudnianiem osób z niepełnosprawnością, a także ułatwianie komunikacji między tymi dwoma grupami.

Wszystkie działania są bezpłatne, gdyż prowadzone przedsięwzięcie jest w całości finansowane z Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Na temat tego projektu rozmawiam z Panią Justyną Frieske.

Wokół zatrudniania osób niepełnosprawnych narosło wiele mitów, przekłamań i niepotrzebnych obaw – a jak jest naprawdę?

Justyna Frieske: Rzeczywiście w naszej świadomości zagnieździło się bardzo wiele stereotypów, a osoba niepełnosprawna postrzegana jest jako słaby pracownik. Oczywiście – to błąd. W Wielkopolsce mamy najlepsze wyniki w kształceniu osób niepełnosprawnych a to daje nadzieję na zmianę tych niekorzystnych poglądów.

Swego czasu pracodawców kuszone sporymi dotacjami i ulgami aby zatrudniali niepełnosprawnych, ale ta tendencja zdaje się zanikła?

Justyna Frieske: Cały czas są dotacje z PFRON-u, ale wraz z wejściem w życie nowych przepisów od stycznia tego roku zmniejszyły się proporcje. Osoby, które mają najniższy stopień niepełnospraw-

ności „przynoszą” najmniejsze dotacje. To efekt forsowania działań na rzecz osób z głębokim upośledzeniem. Ale warto podkreślić, że takie osoby bardzo często są wyjątkowo mocno zmotywowani do podejmowania pracy.

Rozmawiałam z wieloma pracodawcami, którzy już pokonali te dość powszechne stereotypy i są bardzo zadowoleni z zatrudnienia osoby niepełnosprawnej. To są bardzo rzetelni pracownicy, a w dodatku z tytułu ich zatrudnienia mają dodatkowe korzyści finansowe.

W dobie Internetu mamy możliwość stosowania bardzo elastycznych form zatrudnienia, które można indywidualnie dostosować do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Czy pracodawcy dostrzegają taką ewentualność?

Justyna Frieske: Niestety wciąż brakuje świadomości w tym zakresie, Brak też innowacyjnego podejścia do zatrudnia-

nia. A nasz projekt „**Pomóż sam sobie - promocja zatrudniania osób niepełnosprawnych**” ma właśnie za zadanie propagowanie takiego nowoczesnego zatrudniania. Praca na odległość, telepraca, elastyczny czas pracy – jest bardzo wiele możliwości wykorzystania potencjału osób niepełnosprawnych.

Zatrudnienie osoby niepełnosprawnej wiąże się też z przygotowaniem dla niej stanowiska, to wymaga nakładów

Justyna Frieske: Ale my właśnie chcemy pokazać jak pozyskać środki na dostosowanie – na przykład biura dla potrzeb osoby niepełnosprawnej. Trzeba tylko wiedzieć jak uzyskać dofinansowanie na adaptację przestrzeni biurowej. Uczymy również jak taką osobę rozliczać, jak przygotować księgowość na zatrudnienie takiej osoby. Takie właśnie doradztwo świadczymy.

Pomagacie Państwo pracodawcom, ale czy także niepełnosprawnym poszukującym pracy?

Justyna Frieske: Naszym głównym celem jest zintegrowanie tych dwóch środowisk. Chcemy pokazać pracodawcom

z Wielkopolski, którzy naprawdę potrafią być innowacyjni, że można skutecznie w swoje działania włączyć osoby niepełnosprawne. A z drugiej strony chcemy aktywizować osoby, które niepełnosprawność bardzo często zamknęła w domu.

Czy takie osoby mogą także zatrudniać zakłady rzemieślnicze?

Justyna Frieske: Oczywiście. Tym bardziej, że mówimy o zatrudnianiu zarówno pracowników fizycznych jak i biurowych. Są przecież różne rodzaje niepełnosprawności i tylko część tych ludzi dotknięta jest niepełnosprawnością ruchową. Powtarzam – jest to zatem kwestia odpowiedniego przygotowania miejsca pracy. Proszę sobie wyobrazić – przychodzi do nas właściciel małej firmy. Otrzymuje podstawowe informacje, następnie zapraszamy go na dodatkową rozmowę z konsultantem i ustalamy szczegóły współprac. Następnie, pomagamy pozyskać odpowiednią osobę do pracy. Pomagamy mu uzyskać dofinansowanie na adaptację stanowiska pracy, załatwiamy formalności, a on zatrudnia na przykład doskonałego księgowego, a w dodatku z tego tytułu uzyskuje dotacje.



**POMÓŻ
SAM SOBIE**

Czy na tym Wasza rola się kończy?

Justyna Frieske: Nie, ponieważ pomagamy wdrożyć taką osobę do pracy, a także sprawujemy taką opieką prawną. Wiadomo też, że inaczej nalicza się różne składki – tym zakresie także będziemy wspierać takiego potencjalnego pracodawcę.

Wystarczy zatem chcieć! A gdzie mogą zgłaszać się chętni?

Justyna Frieske: Zapraszamy do naszego punktu informacyjnego w Poznaniu, na Osiedle Bolesława Śmiałego 23, Podaję numer telefonu: (61) 825 65 03. Można kontaktować się z nami pocztą elektroniczną.

Zachęcamy też do odwiedzenia strony internetowej

www.pomozsamsobie.pl



Wyższa Szkoła Edukacji Integracyjnej i Interkulturowej w Poznaniu

Prosimy o kontakt wysyłając wiadomość na odpowiedni adres e-mail, w zależności od tematyki korespondencji:

doradztwo@pomozsamsobie.pl - wsparcie psychologiczne, doradztwo edukacyjne i zawodowe osoby niepełnosprawnej; - poradnictwo prawne związane z zatrudnieniem osób niepełnosprawnych itp.;

pracodawca@pomozsamsobie.pl - zgłoszenie przez pracodawcę oferty zatrudnienia osoby niepełnosprawnej;

pracownik@pomozsamsobie.pl - zgłoszenie chęci podjęcia pracy przez osobę niepełnosprawną;

[www@pomozsamsobie.pl](http://www.pomozsamsobie.pl) - wszystkie sprawy dotyczące funkcjonowania portalu oraz internetowego forum "Pomóż sam sobie"; - wszelkie pozostałe sprawy związane z realizowanym projektem "Pomóż sam sobie", nie wymienione w powyższych kategoriach.

Czekamy na wszystkich chętnych. Po prostu - **Pomóż sam sobie!**



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Dialog społeczny w wymiarze mikro

Anna Dowgird

Dialog społeczny można wzbogacać i umacniać. Powodów do takiego działania jest wiele. Jednak, żeby prowadzić efektywne konsultacje społeczne, trzeba się dialogu nauczyć. Najlepiej na własnym „podwórku”.

Konsultacje regionalne

O ile Komisja Trójstronna to instytucja atrakcyjna medialnie – to przecież w jej ramach przedstawiciele rządu, organizacji pracodawców i związków zawodowych debatuje nad najważniejszymi dla całego kraju i gospodarki zagadnieniami – o tyle dialog na szczeblu regionalnym i lokalnym rzadko jest komentowany w prasie czy telewizji. Część społeczeństwa nie tylko nie wie o istnieniu wojewódzkich komisji dialogu społecznego, ale również nie uświadamia sobie znaczenia i wpływu konsultacji społecznych na funkcjonowanie ich regionu, miasta czy zakładu pracy.

Badania wiedzy pracowników przedsiębiorstw na temat dialogu społecznego, zrealizowane w ramach projektu „Dialog społeczny filarem porozumienia” w województwach wielkopolskim, zachodniopomorskim i lubuskim wykazały, że zaledwie 18 proc. zatrudnionych słyszało o działaniach podejmowanych przez miejscowy WKDS. Tymczasem to właśnie na

forum WKDS rozstrzyga się coraz więcej spraw ważnych z punktu widzenia lokalnej społeczności.

Czym jest WKDS?

Wojewódzkie komisje dialogu społecznego to struktury powoływane przez wojewodę na wspólny wniosek co najmniej jednej organizacji związkowej i przynajmniej jednej organizacji pracodawców, przy czym obie organizacje muszą być reprezentatywne w rozumieniu ustawy. Podstawy działania WKDS reguluje ustawa z 6 lipca 2001 roku o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych

i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego, zgodnie z którą Komisje obradują nie rzadziej niż raz na 3 miesiące, a posiedzenia są zwoływane w zależności od potrzeb (można również powołać stałe i doraźne zespoły robocze). To właśnie w WKDS-ach, między przedstawicielami wojewody (strona rządu), związków zawodowych, organizacji pracodawców i strony samorządo-

wej (reprezentowanej przez marszałka województwa), wypracowywane są porozumienia w najistotniejszych sprawach społeczno-ekonomicznych województwa. Na wspólny wniosek partnerów społecznych, komisje konsultują koncepcję strategii rozwoju województwa, przedstawioną przez marszałka województwa, wyrażają opinię w sprawach dotyczących wynagrodzeń i świadczeń społecznych przekazanych przez Trójstronną Komisję, a także we wszystkich zagadnieniach obejmujących zakres zadań związków zawodowych, organizacji pracodawców, a także tych leżących w kompetencji administracji rządowej i samorządowej. Potwierdzeniem roli wojewódzkich konsultacji społecznych mogą być wyniki ankiety przeprowadzonej wśród koordynatorów regionalnych projektu „Skuteczni Eksperti = Efektywny Dialog”, realizowanego przez Związek Rzemiosła Polskiego. Respondenci podkreślali, że to właśnie w WKDS-ach wypracowuje się skuteczne sposoby łagodzenia lokalnych konfliktów i poprawy funkcjonowania regionu. Sprawa prywatyzacji Fabryki Osłonek Białkowych w Białce, zażegnanie konfliktu w szpitalu w Ciechanowie czy ochrona przed zwolnieniami pracowników w zakładach H. Cegielski w Poznaniu – to dobre ilustracje osiągnięć regionalnego dialogu społecz-

nego. Na forum WKDS-ów podejmowane są również szersze zagadnienia dotyczące np.: wspierania szkolnictwa zawodowego czy polityki lokalnego rynku pracy. Rozpatrywana jest także problematyka służby zdrowia, perspektyw rozwoju regionalnego czy możliwości pozyskania funduszy unijnych. Mimo szerokiego obszaru działania i stosunkowo krótkiego okresu istnienia wojewódzkich komisji, wielu ekspertów wskazuje na potrzebę ożywienia, a nawet wprowadzenia znaczących zmian strukturalnych w celu zwiększenia ich roli w funkcjonowaniu regionu. Krytyczne głosy co do znaczenia podejmowanych przez Komisje działań pojawiają się zarówno po stronie pracodawców i związkowców. – W powszechnej świadomości sądzi się, że dialog nie ma znaczenia i służy jedynie za parawan, bo i tak o wszystkim decyduje swoisty lokalny układ sił polityczno-towarzyskich w województwie, powiecie czy gminie – mówi Jacek Hordejuk, koordynator regionalny projektu „Skuteczni Eksperti = Efektywny Dialog”. Problemem jest także często za mała moc decyzyjna Komisji – nie wszystkie ustalenia są respektowane przez strony dialogu, a zdaniem niektórych partnerów społecznych część z nich nigdy nie wchodzi w życie. Siła i skuteczność rozwiązywania konfliktów społecznych i podejmowanych

w ramach WKDS-u uchwał różni się w zależności od regionu. Jednak znaczenie głosów płynących z Komisji polega przede wszystkim na tym, że właśnie na jej posiedzeniach każda ze stron może wyrazić swoją opinię i zasugerować rozwiązanie służące godzeniu interesów pracowników i pracodawców, czy rozwojowi regionu. Wpływa to również na wzrost zaufania do wspierającej negocjacje strony samorządowej i przedstawicieli strony rządowej (wojewoda).

Codzienna rzeczywistość dialogu w regionie

Z badań przedstawionych w wydanej przez Katedrę Socjologii Ekonomicznej Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH w Warszawie „Analizie funkcjonowania instytucji dialogu społecznego na poziomie wojewódzkim” wynika, że zarówno pracodawcy, pracownicy, jak i samorządy dobrze oceniają stan regionalnego dialogu społecznego. Podobne spostrzeżenia przedstawiło 26 koordynatorów regionalnych projektu „SE = ED”, którzy w skali od jednego do pięciu ocenili jakość pracy WKDS-ów w swoich regionach na czwórkę z minusem. Obraz jest więc dość pozytywny, choć wskazuje na konieczność dalszego wzmocnienia i usprawniania tej instytucji. Respondenci obydwu badań są zgodni co do istotnej roli regionalnego dialogu w roz-

woju regionu i wskazują w swoich odpowiedziach dużą chęć współpracy w ramach WKDS. Podkreślają jednocześnie znaczenie otwartości partnerów dialogu na skuteczność wypracowywanych rezultatów. Jeden z uczestników badań SGH, będący przedstawicielem ZRP w regionalnej Komisji, podsumował tę kwestię w następujący sposób: – Najważniejsze w dialogu jest to, czy strony w nim uczestniczące chcą rozmawiać o jakimś problemie, czy też nie (...). Jeśli wszyscy partnerzy wykazują gotowość do rozmów, to dialog po prostu się odbywa. Wynika to z faktu, że satysfakcjonujące dla wszystkich ustalenia przyczyniają się do lepszego funkcjonowania firm, samorządu i zadowolenia pracowników. Związek Rzemiosła Polskiego ma swoich przedstawicieli w komisjach, co pozwala na rozwiązanie problemów przedsiębiorców z sektora MŚP. Wymieniane przez koordynatorów regionalnych projektu „SE = ED” kwestie takie jak: zmiany w przepisach dot. przetargów, problem rozwoju przedsiębiorczości w regionie, czy np. kierunki rozwoju szkolnictwa zawodowego i kształcenia ustawicznego, spotykały się w WKDS-ach z zainteresowaniem i chęcią rozwiązania problemu poprzez dialog społeczny. Rola konsultacji społecznych staje się bezsporna, choć jest to temat ciągle nowy w naszym kraju, a partnerzy społeczni wciąż uczą się, jak takie rozmowy pro-

wadzić. Jak najbardziej zasadne wydaje się w tej sytuacji zdobycie przez przedstawicieli MŚP, czy też przyszłych przedsiębiorców umiejętności do prowadzenia konsultacji społecznych. We wspomnianej już publikacji „Analiza funkcjonowania instytucji dialogu społecznego na poziomie wojewódzkim” autorzy wskazują, że w konsultacjach społecznych bardzo przydatne są: wiedza z zakresu prawa, ekonomii, czasem z szerszej rozumianych nauk społecznych. Niezwykle cenne jest również doświadczenie zawodowe i „życiowe”, a przede wszystkim umiejętność komunikacji i mediacji.

Warto inwestować w dialog

Właśnie takie umiejętności mogli zdobyć uczestnicy szkoleń z projektu „Skuteczni Eksperci = Efektywny Dialog”, który zakończy się 31 maja br. Głównym jego celem jest wzmocnienie potencjału eksperckiego ZRP i jego organizacji członkowskich oraz podnoszenie świadomości roli dialogu, jako metody rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych. Dzięki szkoleniom uczestnicy zdobyli niezbędną wiedzę i kompetencje, potrzebne do prowadzenia efektywnego dialogu z partnerami społecznymi na poziomie regionalnym i lokalnym. Beata Rzepiela, jeden z koordynatorów regionalnych projektu, szczególnie pozytywnie oceniła warsztaty poświęcone prowa-

dzeniu negocjacji: – Wiedza i umiejętności nabyte podczas zajęć pozwoliły mi lepiej przygotować się do udziału w takich gremiach jak

Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego i Zespół ds. Małej i Średniej Przedsiębiorczości. Również koordynator regionalny Jacek Hordejuk wskazał zdolności komunikacyjne wyniesione z warsztatów jako bardzo cenne. – Najlepsze według uczestników były szkolenia z negocjacji, gdyż okazały się przydatne w pracy zawodowej i na co dzień – mówi Hordejuk.

Bardzo istotna jest również świadomość roli dialogu społecznego. Z ankiet projektu „SE = ED” wynika, że działania WKDS-y często nie są dostrzegane czy ogólnie znane w regionie. Jednak koordynator z Nowego Sącza, Beata Rzepiela dostrzega poprawę tej sytuacji: – Myślę, że świadomość roli dialogu społecznego znacznie wzrosła dzięki działaniom projektowym.

Jako koordynator przygotowywałam materiały nt. dialogu społecznego, które otrzymywały zrzeszone organizacje, przekazywałam również publikacje otrzymywane ze Związku Rzemiosła Polskiego. Doskonałą formą propagowania świadomości roli dialogu społecznego były także regionalne szkolenia warsztatowe – zaznacza. Koordynator projektu, Izabela Opęchowska, pozytywnie ocenia jego efekty. – Projekt pozwolił pracowni-

kom izb rzemieślniczych, zajmujących się problematyką dialogu społecznego, na szersze spojrzenie na problematykę społeczno-gospodarczą oraz zadania partnerów społecznych. Również przeszkoleni przedsiębiorcy podkreślali, że dopiero teraz, po odbyciu cyklu szkoleń na temat dialogu na poziomie centralnym, regionalnym czy europejskim, są w stanie dyskutować o jego roli z pełnym przekonaniem. Do tej pory zarówno pracownicy izb jak i sami przedsiębiorcy traktowali dialog jako instrument bez znaczenia. Podczas warsztatów uczestnicy szkoleń mieli okazję dyskutować na temat barier ograniczających skuteczny dialog w regionach. Najpoważniejszą z nich są według nich ograniczone kompetencje przedstawicieli gremiów na poziomie wojewódzkim i powiatowym. Zdaniem Izabeli Opęchowskiej, jest to poważny problem ograniczający rozwój dialogu i jego pozytywny wpływ na funkcjonowanie regionu: – Co z tego że członkowie WKDS czy PRD coś wypracują, skoro nikt nie chce ich słuchać, nie chce wprowadzić w życie przepisów bądź wypracować odpowiednich zmian? Musimy dalej pracować, aby dialog w regionach był coraz lepiej widoczny, a zasiadający w WKDS-ach eksperci jak najlepiej przygotowani. Tylko w ten sposób stanie się on bardziej efektywny a wypracowywane w jego ramach rozwiązania skuteczne. Związek Rzemiosła Polskiego planuje kontynuację projektu

„Skuteczni Eksperci =Efektywny Dialog”. – Tym razem skupimy się na wsparciu szesnastu ekspertów, którzy będą zobowiązani do wzmacniania dialogu w województwach WKDS-ach – mówi Izabela Opęchowska. – Ponadto, przewidujemy przeszkolenie z wiedzy o dialogu społecznym oraz technik negocjacyjnych samych członków WKDS-ów i Wojewódzkich oraz Powiatowych Rad Zatrudnienia reprezentujących środowisko rzemieślnicze w tych gremiach. Eksperci to główne ogniwo współpracy regionalnej pomiędzy ZRP a WKDS. Zależy nam na tym, aby ta współpraca była kontynuowana. Równie ważne jak szkolenia ekspertów będą w nowym projekcie spotkania z przedsiębiorcami. – Takie spotkania to nie tylko okazja do wymiany spostrzeżeń, to szansa na poznanie i przedyskutowanie największych problemów, z jakimi borykają się rzemieślnicy, jak choćby kwestia działań wobec wstrzymania środków z Funduszu Pracy – zaznacza koordynator projektu. Rzeczywistość pokazuje, że dzięki regularnym konsultacjom społecznym niepokoje, konflikty, czy problemy mogą być dostrzegane we wczesnej fazie. A eksperci w dialogu, poprzez systematyczne monitorowanie obszaru społeczno-gospodarczego w regionie, mogą skutecznie zażegnawać nieporozumienia i rozwiązywać problemy zanim obejmą one szersze kręgi.

Wywiad z Adamem Sasielą, prezesem Zarządu Izby Rzemieśniczej w Rzeszowie, przedstawicielem środowiska rzemiosła w WKDS w woj. podkarpackim i koordynatorem regionalnym projektu „Skuteczni Eksperci = Efektywny Dialog”.

Jakimi problemami zajmuje się najczęściej WKDS w Pana regionie?

Adam Sasiela: Problematyka obrad WKDS na Podkarpaciu wynika z przyjętego planu pracy oraz spraw wnoszonych przez poszczególnych partnerów dialogu na szczeblu wojewódzkim. Na przykład w 2010 r. obejmowała takie tematy, jak działalność związków zawodowych w służbach mundurowych, ze szczególnym uwzględnieniem służby więziennej, czy przedstawienie informacji na temat stanu i prognoz budżetu policji w województwie podkarpackim. Przedyskutowano aktualną sytuację transportu kolejowego i drogowego na Podkarpaciu, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki spółki PKO Cargo SA z siedzibą w Przemyślu. Na wniosek pracodawców omówiono realizację pakietu anty kryzysowego, krytycznie odnosząc się do sposobów jego wdrażania i osiągniętych efektów, szczególnie w odniesieniu do sektora MŚP. Jak wynika z powyższej tematyki, WKDS zajmuje się problemami bieżąco wnoszonymi przez strony.

Jak Pan ocenia funkcjonowanie Komisji i podejmowane w jej ramach działania?

Adam Sasiela: Funkcjonowanie Komisji należy ocenić pozytywnie. Aby wzmoc-

nić realizację podejmowanych przez nią stanowisk czy apeli konieczne jest, aby miały one moc prawną, a nie opiniodawczą. Wymaga to jednak zmian w samej ustawie, jak i rozporządzeniach wykonawczych.

Jakie Pana zdaniem porozumienie wypracowane w ostatnim okresie w ramach WKDS-u, miało największe znaczenie dla pracodawców w regionie?

Adam Sasiela: Z pewnością porozumienie wypracowane na przełomie 2009-/2010 w sprawie wielokierunkowego wspierania przedsiębiorczości w okresie kryzysu ekonomicznego.

Czy Pana zdaniem projekty takie jak „Skuteczni Eksperci = Efektywny Dialog”, wzmacniają regionalny dialog społeczny?

Adam Sasiela: Na pewno tak, ponieważ przygotowują kadrę ekspercką dialogu społecznego wśród przedsiębiorców. Realizacja takich projektów uczy promowania dialogu społecznego na szczeblu lokalnym, a udział w szkoleniach i konferencjach pozwala na ciągłe doskonalenie form negocjacji. Pomocne są tu zwłaszcza warsztaty negocjacyjne, bo uczą przełamywania barier na drodze do porozumienia oraz dochodzenia do konsensusu.



Polska Prezydencja w Unii Europejskiej

Natalia Krzyżan

Sprawowanie przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej to nie tylko zarządzanie, planowanie czy mediacje w trakcie jej prac, ale także wypełnianie funkcji symbolicznej i promocyjnej, i to zarówno w wymiarze ogóloeuuropejskim jak i krajowym. Z jednej strony prezydencja jest wyrazem idei współpracy i integracji europejskiej (rotacyjność funkcji, jej ciągłość od lat 50 XX w.), z drugiej prezydencja stwarza państwu ją sprawującemu okazje do promocji na arenie międzynarodowej, zaprezentowania swoich walorów zarówno politycznych i organizacyjnych; jak i turystycznych i krajoznawczych (między innymi dlatego, że działalność ustawodawcza Rady UE poza formalnymi, odbywa się w znacznej mierze na tzw. nieformalnych spotkaniach, które mają miejsce w różnych miastach kraju sprawującego prezydencję). W sprawach wewnętrznych staje się doskonałą okazją do przybliżenia spraw europejskich społeczeństwu, a także budowania w narodach poczucia wspólnoty europejskiej.

To w jaki sposób zostanie oceniona prezydencja danego państwa ma bardzo duże znaczenie dla jego pozycji politycznej i prestiżu wśród państw członkowskich UE. Sprawne przygotowanie i organizacja świadczy o kompetencjach zarówno danego państwa, jak i jego aparatu urzędniczego.

6 miesięcy to jednak bardzo krótko, by móc faktycznie wprowadzić zmiany czy podjąć skuteczne działania. Dlatego powstała koncepcja prezydencji grupo-

wej – „trio prezydencji”. Trzy, następujące po sobie prezydencje, ustanawiają wspólne priorytety i obszary działania, którymi chciałyby zająć się w przeciągu 1,5 roku i wpisują je we wspólny program. Oczywiście poszczególne państwa nadal mają możliwość wysuwania własnych pomysłów i celów, specyficznych dla ich przewodnictwa. Polska będzie tworzyła owe trio wespół z Danią i Cyprem.

31 maja Rada Ministrów przyjęła „Program 6-miesięczny polskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w II połowie 2011 r.”. Jakie zadania postawiła dla swojego przewodnictwa polska administracja? Głównym zadaniem Polskiej Prezydencji będzie wprowadzenie Unii Europejskiej na tory szybkiego wzrostu gospodarczego i wzmocnienie siły politycznej wspólnoty. Aby ten cel zrealizować, Polska Prezydencja chce skupić się na trzech podstawowych priorytetach: „Integracji europejskiej jako źródle wzrostu”; „Bezpiecznej Europie” i „Europie korzystającej na otwartości”. Jak można przeczytać w dokumencie, pod tymi hasłami kryją się szczegółowe obszary działania.

W przypadku priorytetu „Integracja europejska jako źródło wzrostu” są to: wzmocnienie wzrostu gospodarczego przez rozwój rynku wewnętrznego (w tym elektronicznego) i wykorzystanie budżetu unijnego do budowy konkurencyjnej Europy. W tym obszarze, polski rząd stoi na stanowisku, że jednym z narzędzi zapewniających trwały wzrost gospodar-

czy w skali całej Europy powinien być nowy, wieloletni budżet Unii (na lata 2014-2020). To właśnie w trakcie Polskiej Prezydencji rozpocznie się formalna dyskusja nad Wieloletnimi Ramami Finansowymi. Istotna będzie także reforma Wspólnej Polityki Rolnej, która zapewni modernizację europejskiego rolnictwa i jego większą konkurencyjność. Polska Prezydencja chce zająć się także poprawą sytuacji małych i średnich przedsiębiorstw, w tym zwłaszcza kwestią ich dostępu do kapitału. Będzie także dążyć do finalizacji prac nad stworzeniem systemu patentowego, taniego i łatwo dostępnego dla europejskich przedsiębiorców. Polska będzie wspierać przygotowany przez Komisję Europejską pakiet zmian w unijnych dyrektywach rynkowych – „Single Market Act”. Nasz kraj zorganizuje również ważne wydarzenie - Forum Rynku Wewnętrznego.

W ramach priorytetu „Bezpieczna Europa”, ma nastąpić wzmocnienie bezpieczeństwa w dziedzinach żywności, energii i obronności. W obszarze „Europy korzystającej na otwartości” Polska będzie wspierać unijną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, która ma służyć wzmocnieniu pozycji UE na arenie międzynarodowej, kontynuować proces rozszerzenia UE, podejmować działania będące odpowiedzią na wydarzenia w Afryce Płn. Rolą Polskiej Prezydencji będzie także dbanie o to, by Europa nadal pamiętała o bardzo dla nas ważnych, wschodnich sąsiadach. Chodzi tu głównie o dalsze prace w ramach Partnerstwa Wschodniego, nad zawarciem umów stowarzyszeniowych i tworzeniem stref wolnego handlu (m.in. finalizacja lub znaczący postęp w negocjacjach z Ukrainą i Mołdową). Istotnym celem polskiego przewodnictwa w Radzie UE będzie także finalizacja negocjacji akcesyjnych z Chorwacją i podpisanie z nią Traktatu Akcesyjnego do UE.

Przyjęty przez Radę Ministrów dokument to finalna wersja programu Polskiej Prezydencji. Wciąż jednak będą możliwe jego zmiany. Będą one wprowadzane w zależności od sytuacji w Unii, osiągnięć prezydencji węgierskiej i konkluzji czerwcowej Rady Europejskiej.

Autorem projektu logo Polskiej Prezydencji jest Jerzy Janiszewski, autor który zaprojektował znane dziś na całym świecie logo „Solidarności”. Jak opisuje sam autor „zainspirowała go forma strzały skierowanej do góry, która jest synonimem rozwoju, innowacji, wzrostu, kreatywności czy też konkurencyjności. Połączone strzały w kolorach flag państw - członków UE nadają logo siłę i zwartość. To również sylwetki ludzi reprezentujących te kraje, trzymających się razem, prowadzonych przez Polskę.”

Pozostałe elementy identyfikacji wizualnej Polskiej Prezydencji to m.in. upominki dla zagranicznych delegacji (apaszki, spinki do mankietów, aktówki), osławione bączki (ręcznie malowane, drewniane), polskie, designerskie meble.

Polska Prezydencja to także liczne wydarzenia kulturalne w Polsce i za granicą. Program kulturalny ma za zadanie kształtować obraz Polski jako państwa nowoczesnego, dynamicznego, posiadającego własne tradycje i historię, ma zatem służyć promocji. O realizację programu kulturalnego Prezydencji w kraju dbać będzie Narodowy Instytut Audiowizualny, natomiast za granicą Instytut Adama Mickiewicza. Całość programu koordynuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Główne polskie miasta, w których organizowane będą wydarzenia kulturalne to: Warszawa, Poznań, Wrocław, Kraków, Sopot, Lublin, Białystok oraz Katowice. Więcej na temat programu w Polsce można znaleźć na www.nina.gov.pl.

Wszystkie informacje dostępne są na stronie www.pl2011.eu.



Wizerunek organizacji cz. II

Maciej Wika

Polityka wizerunku organizacji nastawiona jest na wywołanie różnych reakcji wewnątrz grup adresatów tego wizerunku. Można wyróżnić dwie grupy adresatów – adresatów wewnętrznych i zewnętrznych.

Pierwsza grupa to pracownicy danej organizacji. Tu ważną rolę spełnia marketing wewnętrzny w budowaniu integracji pracowników z pracodawcą.

Obraz pracodawcy w świadomości zatrudnionego powstaje w wyniku następującego mechanizmu:

- pracownik ocenia swoją sytuację zawodową,
- ocena ta jest podstawą do określenia poziomu zadowolenia z pracy, co w konsekwencji ma wpływ na kształtowanie wizerunku organizacji,
- wizerunek kształtuje stosunek wobec pracy.

Do grupy zewnętrznych adresatów wizerunku zaliczamy klientów, pośredników, dostawców, instytucje wpływowe, konkurentów, akcjonariuszy oraz społeczność lokalną. Wizerunek w świadomości społeczności lokalnej kształtuje się poprzez zaangażowanie organizacji w akcje charytatywne oraz sponsorowanie różnych dziedzin kultury, edukacji czy sportu.

Stabilna pozycja wynikająca z reputacji pozwala na osiągnięcie różnego rodzaju korzyści w tej grupie, np. pozyskanie kredytów na korzystniejszych i bardziej preferencyjnych warunkach, większą trwałość powiązań i partnerstwa między

dostawcami i odbiorcami naszych dóbr, wysoki poziom lojalności społecznej.

W tej grupie *image* organizacji spełnia wiele różnych funkcji. Między innymi, rolę funkcji identyfikacyjnej, która zwraca uwagę na cechy organizacji, jest podkreślenie korzyści zarówno emocjonalnych, jak i funkcjonalnych wynikających z oferty organizacji oraz wartości pożądanых przez określony segment odbiorców. Poza tym wyróżnić można jeszcze:

- funkcję upraszczającą, która wynika z faktu, iż coraz bardziej istotna i trudna staje się decyzja o wyborze tego lub innego produktu w sytuacji ogromnej różnorodności substytutów, stając przed takim wyborem decydujemy się na te, które mają ugruntowany wizerunek, a co za tym idzie organizacja, w której ofercie on się znajduje ma stabilną pozycję,
- funkcję wspomagania decyzji, będącą ściśle powiązaną z funkcją upraszczającą, a polegającą na odbiorze informacji i selektywnej ocenie organizacji poprzez porównanie funkcjonującego wizerunku z wizerunkiem idealnym lub wizerunkiem konkurentów,
- funkcję kształtowania lojalności wobec klientów pozwalającą przyskarbić sobie stałych klientów.

Info

KONTAKT	al. Niepodległości 2 61-874 Poznań http://irpoznan.com.pl e-mail: redaktor@irpoznan.com.pl
WYDAWCA	Wielkopolska Izba Rzemieśnicza w Poznaniu
REDAKTOR NACZELNY	Marzena Rutkowska-Kalisz
OPRACOWANIE GRAFICZNE	Katarzyna Rusin-Smolińska
SUBSKRYPCJA	Subskrypcję Wielopolskiego Rzemieśnika można zamówić pod adresem e-mail: redaktor@irpoznan.com.pl z dopiskiem w tytule „Subskrypcja”. Każdy kolejny numer zostanie przesłany do Państwa drogą elektroniczną w dniu ukazania się WR na Portalu. Oczekujemy też na Państwa uwagi i sugestie pod tym samym adresem e-mail.